Nr. 210. Kraków, niedziela 3 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Strejki chłopskie.

Groźba stanu wyjątkowego!

Namiestnik wydał następujące obwieszczenie, które będzie afiszowane w języku polskim i ruskim we wszystkich powiatach, objętych strejkami rolnymi:

Obwieszczenie.

Na podstawie upoważnienia p. prezydenta ministerstwa jego ces. król. mości, JE. dra Ernesta Körbera, wzywam ludność w sposób jak najbardziej stanowczy, aby zachowywała się spokojnie i legalnie i wstrzymywała się od wszelkich gwałtów i wykroczeń, które niestety w wielu miejscowościach z powodu tak zwanych strejków rolnych się wydarzyły.

Ostrzegam zarazem stosownie do zlecenia p. prezydenta ministrów, że gwałty i zbrodnicze napady, skierowane przeciw innym osobom i cudzej własności, pociągną za sobą **zastosowanie surowych, wyjątkowych zarządzeń**, przewidzianych obowiązującemi ustawami.

Dodaję, że wiadomości, rozsiewane pomiędzy wiejską ludnością i obliczone na jej obałamucenie o istnieniu jakiejś ustawy, przepisującej wysokość wynagrodzeń za roboty polne, są zupełnie fałszywe i zmyślone.

Polecam c. k. starostwom podanie niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1902.

Piniński, c. k. namiestnik.

Jak widzimy, starania deputacyi szlachciców u dra Körbera nie pozostały bez rezultatu...

Łgarstwa urzędowe.

Nieraz już mieliśmy sposobność wykazywać, iż lwowskie c. k. biuro korespondencyjne we wszystkich ważniejszych sprawach krajowych przemienia się w organ szlachty galicyjskiej, przedstawiający wszelkie zdarzenia i wypadki, wbrew oczywistej prawdzie, w świetle nadzwyczaj stronniczem i korzystnem tylko dla kliki stańczykowskiej. Nigdy jednak jeszcze nie wystąpiła na jaw tak jaskrawa stronniczość obowiązanego do bezstronności c. k. biura korespondencyjnego, jak w czasie obecnych strejków rolnych. W tym wypadku biuro jest wprost tubą, zapomocą której obszarnicy wschodnio-galicyjscy zasypują opinię najdzikszemi i najnieprawdopodobniejszemi bredniami. Codziennie czytać można krwawe romansy i legendy o „rzeziach", wyprawianych przez chłopów, o napadach chłopów na biednych żandarmów i wojsko, o podpalaniach, gwałtach, zabójstwach i innych okropnościach.

„Sprawozdania" te przedstawiają sprawę tak, jak gdyby biedni chłopi, dopominający się w sposób zupełnie spokojny o kilkucentową podwyżkę, byli jakąś krwawą i niszczącą siłą, która zagraża światu, a butni obszarnicy, żandarmi i wojsko „nieszczęśliwemi ofiarami". Nazwy miejscowości są przytem w „urzędowych" biuletynach tak poprzekręcane i pomięszane, iż na pierwszy rzut oka widać, że robione one są z całym cynizmem we Lwowie na wyższy rozkaz. Na dowód tego lwowskie „Diło" przytacza, co następuje: „W prasie pojawiła się wieść, iż „na granicy powiatu buczackiego w gminach Sadki, Popowice (ma być Popowce) i Koszyłowce chłopi uderzyli na wojsko". Otóż pierwsze: wsi te nie leżą „na granicy" powiatu, co świadczy o tem, iż wiadomość ta sfabrykowaną była we Lwowie. Drugie: ani w Sadkach, ani w Popowcach wojska niema i nie było. W Koszyłowcach stoi wprawdzie wojsko, ale nie było tam żadnego starcia, co samo wojsko może poświadczyć i tysiące świadków. Jest to świadomie sfabrykowane kłamstwo!

Niemniej tendencyjnem kłamstwem jest doniesienie, jakoby: „w Bazarze rzucili się w sobotę chłopi na żandarmów". Naoczni świadkowie zupełnie nieinteresowani mogą pod przysięgą zeznać, co następuje: W Bazarze w sobotę zebrało się w jakiejś prywatnej nie strejkowej sprawie kilkaset chłopów. Nadeszło 2 żandarmów i poczęło ich rozpędzać. Chłopi w tej chwili rozeszli się w spokoju. Jednych wygnał żandarm do domu, drugich zaś odprowadził inny żandarm do sądu aż do Czortkowa. Sąd czortkowski natychmiast uwolnił aresztowanych, jako zupełnie niewinnych. Tak wyglądał ów „napad na żandarmów". Chłopów było około 500, żandarmów dwóch; żadnego z żadnej strony ani uderzenia, ani wystrzału, ani bójki!

Tyle „Diło" na podstawie korespondencyj, popartych zeznaniami świadków naocznych. My przed kilku jeszcze dniami napiętnowaliśmy stronnicze postępowanie biura, mistyfikującego opinię publiczną, dla korzyści obszarników wschodnio galicyjskich. Mistyfikacye te mają przygotowywać zapewne opinię na stan wyjątkowy w Galicyi wschodniej i usprawiedliwić interwencyę oficyalną w powiatach objętych strejkiem.

Powiat zbaraski.

Zbaraż, 1 sierpnia. Strejk objął cały powiat zbaraski z wyjątkiem kilku gmin. Do ugody przyszło tylko w trzech gminach: w Tarasówce, Dobromirce i Kapuścińcach. W tych to trzech gminach robotnicy wygrali strejk. W innych gminach nie przyszło do ugody. We wszystkich prawie gminach, objętych strejkiem, pracują sprowadzeni z zachodniej Galicyi mazurzy. Jest ich w naszym powiecie około tysiąca. Strejkujący zachowują się wobec nich spokojnie i usprawiedliwiają ich tem, „iż nie wiedzą, co czynią". Nadto wpływają na nich uświadamiająco i już z samego początku widać, że zyskują u nich sympatye.

Natomiast inaczej zachowują się wobec robotników z sąsiednich wsi. Wprawdzie w zbaraskim powiecie niema ani jednej gminy, którаby drugim gminom przeszkadzała w strejku, ale mamy dwa wypadki, gdzie do naszych strejkujących gmin przychodzą robotnicy z sąsiednich gmin tarnopolskiego powiatu. Do Czernichowiec przychodzili z Łozowej, do Ochrymowiec z Bajkowiec. Otóż stało się tak, że ludzie z Czernichowiec chodzili przez kilka dni do Łozowej z prośbą, aby tamtejsi robotnicy nie przychodzili do ich dworów na robotę, i aby nie łamali im strejku. Prośby te jednak nie odniosły skutku. To też w sobotę wieczorem, na wracających od roboty robotników łozowskich posypał się grad kamieni z pośród tłumu ludzi, którzy w tej chwili stali obok gościńca w Czernichowcach. Robotników prowadziło kilku żandarmów, z których jednemu zgruchotano pikelhaubę kamieniem. Żandarmi dali dwa razy ognia, ale nikt nie padł, ani też nie został raniony. Na drugi dzień przybyła do Czernichowiec kompania piechoty. Komisarz Krynicki, delegowany przez c. k. namiestnictwo, zarządził umieszczenie całej kompanii wojska u dwóch gospodarzy: Czichraja i F. Ostapczuka, których uważał za prowodyrów strejku. Czichraja nie było w tym czasie w domu. Wszystkie jego budynki były pozamykame. To też żona Czichraja opierała się temu formalnemu obleżeniu jej domostwa. Krynicki zarządził zdobycie budynków w ten sposób, że bramę rozbito, wszystkie zamki w budynkach poodrywano, bydło ze stajni powypędzano. Gdy oficerowie umieścili się w jednej części mieszkania, wtedy gospodyni chciała z tej części zebrać pościel do swego użytku. Odebrano jednak z jej rąk pościel, a ją samą tak delikatnie wyprowadzono, że w sieniach upadła i zemdlała. Lud, stojący na drodze, tak dalece był oburzony, widząc ten cały wypadek, że trzeba było użyć wszystkich sił i całego wpływu „agitatorów", aby nie przyszło do czegoś strasznego.

Komisarza Krynickiego powinno namiestnictwo natychmiast uprzątnąć ze zbaraskiego powiatu. Znamy go oddawna, gdy był w Zbarażu powiatowym komisarzem! Usunięto go ze Zbaraża za różne sprawki, a teraz, w najgorętszych czasach, znów go sprowadzono. W jakim celu? *Jacko Ostapczuk.*

Powiat buczacki.

Z powiatu buczackiego otrzymujemy ciekawe informacye, które poniżej podajemy:

Po uchwale, zapadłej w niedzielę 27 lipca na zebraniu delegatów wsi powiatu buczackiego co do strejku, stanął w dwóch dniach cały powiat buczacki w strejku. Nasz powiat liczy przeszło 80 gmin, otóż z wyjątkiem kilku wszystkie zastrejkowały, a w przeważnej części fornalka zaraz po zastrejkowaniu żniwiarzy opuściła dwory, tak, że tylko oficyaliści pozostali. To też było powodem, że obszarnicy, a w szczególności dzierżawcy byli natychmiast skłonni do ustępstw. Buczacz wyglądał, jakby był stan oblężenia, panowie pędzili ze wszech stron do starostwa, asystencyę wojska dawano każdemu, który tylko zażądał, chociaż strejkujący zachowali się zupełnie spokojnie. Dragoni stanęli w Buczaczu, poszli do Trybuchowiec, Medwedowic, szwadron stoi w Potoku, w Skomorochach i innych wsiach. Wczoraj szła piechota na Jałowiec, Nowosiółkę, gdzie właścicielem jest baron Błażowski, marszałek powiatu buczackiego i poseł do rady państwa z czwartej kuryi.

Faktem jest, że wielcy panowie nasi wywierali presyę na mniejszych i dzierżawców, by ci nie czynili ustępstw. Faktem jest, że obszarnicy przyrzekali dzierżawcom, że im opuszczą dobrowolnie z czynszu arendy, jeśli tylko nie zrobią ustępstw strejkującym chłopom. Odgrywa tu rolę buta pańska, chcą pokazać, że biedni chłopi nie postawią na swojem; lecz przeważnie wpływa na ten upór obszarników okoliczność, że się boją, iż czynsz arendy ziemi spadnie, jeśli dzierżawcy będą musieli drożej opłacać robotników. To też ci wielcy obszarnicy głównie forsowali wojskiem; wystarczyło, by Gniewosz z Potoka zatelegrafował, a zaraz szwadrony latały do Potoka, Skomoroch itd. Próbowano też teroryzmu; we wsiach bardziej oddalonych od Buczacza, w okolicy Potoka Złotego wyrywano komitetowych i z paradą więziono. Tak w Skomorochach uwięziono Sedia Klanciaka za to tylko, że organizował strejk; dragoni z dobytemi szablami i żandarmi wdarli się do jego zagrody i potem odstawili go do Potoka Złotego; żandarmi straszyli innych, że tak samo wszystkich uwiozą. Wczoraj w Kościelnikach komitetowego Stefana Puszkiechę żandarmi

SUPOSTATA.

Obrazek z państwa carów.

Czy wiesz, Bracie Galicyaninie, jakie słowo zdębić może włos Twego pobratymca z nad Newy, Oki i Wołgi? Czy wiesz, jakie słowo może zmrozić w nim krew? Słuchaj! Straszne to słowo brzmi: Supostata.

Wiedz, że i Ty jesteś takim Supostatą, Ty Polak, Ty Galicyanin a w szczególności Krakowianin. Supostatą jesteś, choć się tego nawet nie domyślałeś.

I tu nic nie pomoże różnica Waszych stronnictw. Supostatą jest ks. Puzyna, Supostatą jest hr. Tarnowski, Supostatą jest Ignacy Daszyński. A jeżeli jesteś słuchaczem wydziału medycznego to już „być tobie supostatą" bez żadnych wątpliwości.

Dotąd znałeś wyrażenie Apostata. Czasem nim jesteś także, wiesz o tem, jeżeli naprzykład wbrew życzeniu ks. Puzyny nie pójdziesz do kościoła, albo wygłosisz własne zdanie o restauracyi Wawelu. Ale to jeszcze nie jest Supostata.

Gdy c. k. Dyrekcya Policyi nazwie ciebie przypadkiem wywrotowcem, zbliżysz się ku temu pojęciu nieznacznie. Wywrotowiec to przecież coś więcej, niż łagodny Apostata, który tylko się odczepia od szeregu zacnego, ale tego szeregu bynajmniej nie zaczepia. Wywrotowiec zaś bezwarunkowo go zaczepia. Ale to jeszcze nie jest Supostata.

Ten tedy Supostata to taki egzemplarz, któryby pojawił się w Galicyi wtedy dopiero, gdyby ks. Puzyna był zarazem papieżem, cesarzem, dyrektorem policyi jawnej i tajnej, jedynym prawodawcą i wykonawcą tego prawa, alfą i omegą wszejkiej decyzyi, świętością, siłą i tym podobnem szczęściem ludzkiem i wreszcie, gdybyś Ty, filozoficznie o bezsensie tego przekonany, śmiał się targnąć na tak uposażonego ks. Puzynę. Wtedy zaiste byłbyś Supostatą.

Aby Ci jednak, Bracie i bezwiedny Supostato, wytłomaczyć, dlaczego to tak jest a nie inaczej, zmuszony jestem mdłem piórem mojem rozsnuć przed Tobą następujące malowidło.

Ranek. W koszarach budzi się ruch, życie, nauka. Trąbka wzywa żołnierzy do szkoły. „Diad'ko" ujęty pod boki egzaminuje.

— Słysz ty, brat, znasz ty wrogów zewnętrznych naszego cesarza?

— Znaju, wasze błagorodje.

— Wymień ich.

— Francuz, Angliczanin, Niemiec, Italieniec, Lach, Awstryjczyk...

— Dostatoczno. Słysz, brat, a znasz ty wrogów wewnętrznych naszego cesarza ojca?

— Znaju, wasze błagorodje.

— To wymień ich.

— Supostata.

— Co to jest Supostata?

— Wszystkie nihilisty, socyalisty, anarchisty, polaki, agitatory, studenty a w szczególności medyki...

— Charaszo.

Na rozległych polach guberni połtawskiej staje otoczony chłopami ze wsi spędzonymi urjadnik i poczyna wykład polityczny...

— Słuchajcie, prawosławnyje ludi, a baczcie na każde słowo, które wam powiem. Dużo jest wrogów, którzy zagrażają naszej ukochanej Rosyi matce i cesarzowi ojcu, ale najgorszy jest jeden. Słyszycie? Jeden! Powtarzajcie: Jeden!

— Jeden! — brzmi chór wylękłych głosów.

— Tym jednym jest Supostata. Powtarzajcie: Supostata!

— Supostata! — brzmi chór wylękłych głosów chłopskich.

— A wiecie, co to jest Supostata? Wszelkie socyalisty, nihilisty, anarchisty, polaki, studenty, a w szczególności medyki. Słuchajcie: medyki! Powtarzajcie: medyki!

— Medyki! — brzmi chór wylękłych głosów chłopskich.

— Powtarzajcie: Supostaty!

— Supostaty! — brzmi chór wylękłych głosów chłopów połtawskich.

Urjadnik ciągnie dalej:

— Taki Supostata wdzieje na siebie czasem mundur generalski, nawet pułkownikowski, nawet wdzieje mundur urjadnika. Żadnej sukni nie uszanuje taki Supostata. Powtarzajcie: żadnej sukni nie uszanuje!

— Żadnej sukni nie uszanuje! — brzmi chór wylękłych głosów chłopów połtawskich.

Urjadnik wytęża głos:

— Nie wierz tedy żadnemu generałowi, nie wierz żadnemu pułkownikowi, ani nawet żadnemu takiemu, którуby się zjawił w mundurze urjadnika, chyba żeby stanął przed tobą ze mną razem. Inaczej wiedz, że to ostatni Supostata! Powtarzajcie: ostatni Supostata!

— Ostatni Supostata! — brzmi chór wylękłych chłopów połtawskich.

Urjadnik mówi piorunowym głosem:

— Tak gdzie ty takiego Supostatę obaczysz, a bij w niego kłonicą, a bij w niego kamieniem, toporzyskiem bij także, a najlepiej odstaw go do mnie, aby sostawit' protokoł. Zrozumiane? Powtarzaj: zrozumiane!

— Zrozumiane! — brzmi chór wylękłych głosów.

— Tak, że zrozumiane, rozpisze się starosta wasz za siebie i za was wszystkich, a ja papier dołożę, gdzie należy.

Supostata.

i dragoni uprowadzili. Tak w Skomorochach jak i Kościelnikach nie był spokój w niczem zakłóconym. U nas także stosunkowo był spokój; od czasu do czasu przyprowadzano chłopów uwięzionych za pogróżki i t. d., za nimi ciągnęły gminy.

Lecz u nas w powiecie buczackim chłopi, choć w części są zorganizowani, ze wszystkiem się odnoszą do stowarzyszenia „Braterstwo“ w Buczaczu i temu należy zawdzięczyć, że przebieg jest spokojny w odróżnieniu od innych powiatów. Już we wtorek było jasnem, że mniejsi obszarnicy i dzierżawcy są skłonni do ustępstw; cała okolica czekała, na jakich warunkach stanie ugoda w samym Buczaczu.

We wtorek cały dzień toczyły się układy, w lokalu stow. „Braterstwo“ do północy byli zebrani strejkujący chłopi z Nagorzanki, Gawrońca, Mazury z Podzameczka; po bardzo burzliwej naradzie postanowiono na wniosek przewodniczącego tow. dr. Moslera przystać na ugodę na warunkach, że żniwiarz dostaje 10-ty snop (zeszłego roku dostawał tu 12-ty), 50 kilo ordynaryi, wolny wypas bydła, stertnikom i innym podwyższono ceny, a w szczególności, że za strejk nikt nie ma być wydalonym z roboty. Na tych warunkach stanął Buczacz we środę do roboty i okoliczne wsi zawierały podobne ugody. Gdzie był 12-ty, przystawano na 10-ty; gdzie był 10-ty, biorą teraz 8-my. Od dwu dni w lokalu stow. gwarno i szumno; komitety chłopskie z różnych wsi się gromadzą, obszarnicy i dzierżawcy przychodzą do stowarzyszenia i tu pisze się ugoda. Dzięki temu wsi poblizkie już robią; tylko więksi panowie się trzymają. Baron Błażowski nie chce nic opuścić, sprowadził do Nowosiółki obcych robotników. Zaalarmowane dzwonami 8 gmin z buczackiego i zaleszczyckiego powiatu szło na pomoc Nowosiółce i omal nie przyszło do krwawego starcia z konnicą i piechotą, którą poseł IV. kuryi powiatu buczackiego dla siebie zarekwirował. Nie chce opuścić o 2 snopy on, St. Badeni w Koropcu, Gniewosz i kilku innych; opust na 2 snopy czyni na żniwiarzu może 20—30 centów różnicy, lecz nasi wielcy obszarnicy wolą raczej rozlew krwi i takie zajście jak w Czortkowskiem, a chcą chłopa nauczyć.

Równocześnie strejkowali i chłopi u księży ruskich w całej okolicy tak, że w naszym powiecie strejk pewnie nie jest ruską sprawą. Bardzo śmieszne też uczyniła wrażenie odezwa ruskich posłów. *msl.*

Powiat skałacki.

We wsiach Staromieszczyźnie, Zadniczówce, Podwołoczyskach, Bogdanówce, Kamionkach i Kaczanówce chłopi strejk wygrali, uzyskawszy 9 snop i podwyższenie zapłaty. Ugoda ma być zrobioną notaryalnie.

Z Podwołoczysk sprowadzono 40 Huculów, ci jednak przyłączyli się do strejku.

Powiat kamionecki.

W Nowosiółkach i Lisku chłopi strejk wygrali. „Diło“ donosi: Dnia 31 lipca przywieziono w asystencyi ułanów do Kamionki dwie fury aresztowanych chłopów z Rzepniowa do starostwa.

Nowy strejk wybuchł w Nagórce i Wyrowie.

Robotnicy polscy wobec strejku chłopskiego.

Zgromadzenie drukarzy w Krakowie, które się odbyło we wtorek dnia 29 lipca b. r., po omówieniu spraw zawodowych, uchwaliło jednogłośnie wśród oklasków następujący wniosek: „Zgromadzeni towarzysze drukarze wyrażają serdeczną sympatyę strejkującym robotnikom rolnym we wschodniej Galicyi i wzywają ogół drukarzy krakowskich, aby przez zbieranie składek przyjść z pomocą walczącym o lepsze warunki pracy“.

Stojałowski przeciw strejkującym chłopom.

Ks. Stojałowski, kupiony przez szlachtę wyłącznie na to, aby rozbijał solidarność ludową i korumpował ruch chłopski, występuje jawnie przeciw strejkom chłopskim i nawołuje chłopów polskich, aby łamali strejk. Agent żandarmów rosyjskich czyni to w imię — patryotyzmu! W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“ w artykule p. t. „Polacy, wspierajmy się!“ pisze on dosłownie:

„Urządzanie strejków rolnych jest, w ogólności mówiąc, rzeczą wymagającą nie tylko roztropności — ale i sumienia. To nie fabryka, albo kopalnia, gdzie chociaż robota stanie, to się co najwięcej traci jakiś zysk i zarobek. Zboże na polu stojące, to nie tylko dar Boży, którego zmarnować się nie godzi nikomu, ale to jest chleb koniecznie potrzebny dla wyżywienia ludności. Przy zbiorze tego chleba, bywało nieraz, ratują się gospodarze między sobą, tak wielcy, jak mali. Często i zadarmo sąsiad sąsiadowi pomoże, a widzieliśmy już i takie wypadki, że chłop panu pomoże z chrześcijańskiej słusznej pobudki, aby: „chleb nie zmarniał!“

Jeżeli socyalni demokraci takiemi chrześcijańskiemi uczuciami się nie powodują, to przynajmniej, żądając sprawiedliwości dla robotnika, nie powinni go namawiać do niesprawiedliwości względem obszarnika i nakłaniać, aby nie robił, choćby za poprawioną zapłatę, albo aby nie dał robić drugiemu, który chce robić, czy z chrześcijańskiej miłości, czy za niższą cenę.

Więc kto tylko z polskiego ludu może, niech pospieszy do wschodniej Galicyi, czy to, aby nieść pomoc swoim Braciom Polakom w zebraniu chleba za sprawiedliwą zapłatę, czy też, aby nabyć tam ziemię i wzmocnić narodowość naszą na ziemi, która jest obficie napojona krwią polską“.

Trzeba na to skończonego draba, aby religii nadużywać do lokajskich posług dla bogaczy i robić z niej broń przeciw biedakom, walczącym o wydobycie się z bezbrzeżnej nędzy!

„Miłość chrześcijańską“ przywołuje bezczelny ex-jezuita na pomoc przeciw strejkującym chłopom! Dla „miłości chrześcijańskiej“ każe polskim chłopom upadlać się i odgrywać nikczemną rolę zdrajców strejku! W imię patryotyzmu każe polskim chłopom, by „pomagali“ „braciom“ obszarnikom...

Polski chłop nie usłucha jednak tych łotrowskich podszeptów Judasza, który się sprzedał stańczykom za 30 tysięcy srebrników. Polski chłop nie upodli się do tego stopnia, aby się stał zdrajcą wobec swych braci-chłopów, pogardzanym przez wszystkich uczciwych ludzi!

Moskalofile wobec strejków.

Sobotni (161) numer „Hałyczanina“ z 2 bm. zamieszcza na pierwszej stronie odezwę moskalofilskiej „Ruskiej Rady“ we Lwowie do chłopów w sprawie strejku.

Odezwa ta zatytułowana „K'russkomy naselenio Hałyczyny (Do ruskiej ludności w Galicyi)“ wzywa chłopów, by nie stawiali „zbyt wysokich żądań“, a następnie rzuca się z nikczemnemi denuncyacyami na agitatorów socyalistycznych i radykalnych, jakoby ci dążyli z rozmysłem do wywoływania „zaburzeń“. Zresztą cała ta odezwa, a raczej donos policyjny, trzymaną jest w tonie, na jaki potrafi się zdobyć tylko znikczemniała dusza propagatorów carosławia i wspólników szpiclów rosyjskich.

Oszczerczy ten pamflet wywoła zapewne radosną wrzawę w obozie konserwatywnym.

Pomoc dla strejkujących.

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej wysłał na razie z pierwszych składek 200 K dla strejkujących chłopów na ręce Komitetu wykonawczego ruskiej partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie.

Towarzysze! Wobec ogromnej ilości ofiar, jakie strejk chłopski w obecnej sytuacyi za sobą pociąga, pomoc pieniężna jest konieczna. Popierajmy ze wszystkich sił strejkujących chłopów i pamiętajmy o ofiarach strejku!

Z teatru lwowskiego.

Azya Tuhaj-Beyowicz, sztuka w 4 aktach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił na scenę J. N. Popławski.

Częste, może aż nazbyt częste wystawianie przeróbek i to przeróbek bardzo nieudatnych, nie odpowiadających po większej części choćby w przybliżeniu zaletom swych pierwowzorów, zrodziło w naturalny sposób u publiczności silną niechęć do tego rodzaju widowisk. Niechęć ta tem słuszniejsza, że przerabiający nie tylko autora krzywdzi i jego twór, posiadający obok braków i wad miejsca potężne i artystyczne, lecz i całą publiczność.

Ale dziś mieliśmy przeróbkę innego rodzaju: z dzieła Sienkiewicza najsłabszego, z „Pana Wołodyjowskiego“, zrobił pan Popławski sztukę, wywołującą silne wrażenie. Przeróbka, usuwając postać Wołodyjowskiego na plan drugi, odbiera sztuce ów charakter zawziętości wojennej, którym cechuje się dzieło Sienkiewicza, mimo silnego podkreślania dziejów miłości osób na pierwszym planie stojących. Wysunąwszy na pierwsze miejsce postać Mellechowicza i postawiwszy widzom przed oczy junacką postać Nowowiejskiego, lecz z pominięciem wszystkich nieudałych podkreśleń; przyspieszywszy bardzo zgrabnie rozwiązanie węzła zadzierżgniętego między Azyą i Baśką, wybrawszy moment prawdziwie artystyczny, tragiczny w wysokim stopniu na zakończenie sztuki (Nowowiejski, wskutek doznanych nieszczęść, traci zmysły), stworzył p. Popławski sztukę, może nie równomiernie we wszystkich aktach udałą, ale zostawiającą na ogół wrażenie prawdziwie artystycznej całości, świadczącej o wysokiej inteligencyi p. Popławskiego i wysokości jego smaku estetycznego.

Grano sztukę dobrze. P. Popławski (Wołodyjowski), p. Morska (Baśka), p. Roman (Zagłoba) wywiązali się z zadania z wielkiem powodzeniem. Szczególnie p. Morska okazała doskonałe zżycie się z rolą, odegraną z zadziwiającą swobodą i szczerością. *Edbor.*

Wspomnienie pośmiertne.

Z odległego zakątka Sybiru, z Jakucka dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci samobójczej tow. Ludwika Janowicza. Brzemię zbrodni caratu powiększyło się o jedną zbrodnię więcej; nowa ofiara rządów carskich stała się jednem oskarżeniem więcej przeciw bezkarnym dotąd okrucieństwom rosyjskiego despotyzmu.

Tow. Ludwik Janowicz, członek „Proletaryatu“, pierwszej polskiej organizacyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim, aresztowany w r. 1884 i po przebyciu 13 lat więzienia w szlisselburskiej twierdzy zesłany na Sybir, odebrał sobie życie. Towarzysze znaleźli go na cmentarzu nikolskim z przedziurawioną przez kulę czaszką. O przyczynach samobójstwa napisał tow. Janowicz w doniesieniu do policyi:

„Do urzędu policyjnego w Jakucku. Śmierci mojej winy nikt nie ponosi. Przyczyną mej śmierci są moje stargane nerwy i znużenie, będące wynikiem długoletniego więzienia i zesłania (ogółem 18 lat) w nadzwyczaj ciężkich warunkach. W rzeczywistości zamordował mnie rząd rosyjski. Niechaj więc na niego spadnie odpowiedzialność za moją śmierć, jak i za nieszczęście niezmiernej liczby moich towarzyszów“.

Towarzyszom na zesłaniu pozostawił zmarły list, w którym pisze między innemi:

„Trzynaście lat więzienia oraz zesłanie zrujnowało moje nerwy. Jestem znużony i czuję konieczną potrzebę wypoczynku; jedynym zaś dla mnie środkiem do wypoczynku jest śmierć“.

List kończy się słowami: „Bądźcie zdrowi, towarzysze! Z całego serca życzę Wam, abyście kiedyś ujrzeli czerwony sztandar, zatknięty na carskim pałacu zimowym“.

Przegląd polityczny.

Kandydatury polskiej partyi socyalistycznej na Górnym Śląsku. Uchwały konferencyi P. P. S. w Oświęcimiu z dnia 13 lipca, dotyczące ośmiu kandydatur w okręgach górnośląskich, wywołały liczne komentarze, na które imieniem centralnej komisyi agitacyjnej na Górnym Śląsku tow. Adam Wojciechowski w ten sposób odpowiada:

„Delegat wysłany do Berlina dla porozumienia się z zarządem partyi po powrocie w piątek wieczór 11 lipca oświadczył miejscowym towarzyszom, że dr. Winter nadesłał zaproszenie do zarządu, aby ten na konferencyę niemiecką wydelegował gości. Następnie oznajmił delegat, że zarząd wyraził życzenie, aby dra Wintera zaprosić na konferencyę oświęcimską. Wobec formy, w jakiej dr. Winter nadesłał powyższe zaproszenie do zarządu, i wobec wrogiego jego stanowiska względem socyalistycznej organizacyi polskiego ludu pracującego, miejscowi towarzysze uznali za stosowne dra Wintera na konferencyę oświęcimską nie zapraszać.

Dla uniknięcia dalszych nieporozumień oświadczamy, że kandydatami P. P. S. są:

Na	Kluczborek-Olešno	tow.	Berfus
„	Opole-Olešno	„	Trąbalski
„	Wielkie Strzelce-Koźle	„	Biniszkiewicz
„	Lublinice-Toszek-Gliwice	„	Berfus
„	Bytom—Górę Tarnowską	„	Broja
„	Katowice-Zabrze	„	Morawski
„	Pszczynę-Rybnik	„	Broja
„	Raciborz-Rybnik	„	Morawski.

Następnie oznajmiamy, że dzielnice polskie zaboru pruskiego są terenem działalności P. P. S. i że w okręgach, w których ludność polska przeważa, jedynie P. P. S. ma prawo stawiania kandydatur. Obowiązkiem zaś towarzyszy niemieckich, jako znikomej mniejszości w powyższych okręgach, przy praktycznej robocie wyborczej poprzeć kandydatury P. P. S., a nie wysuwać kontrkandydatury.

Wreszcie oznajmiamy, że tak zarządowi jak towarzyszom na Górnym Śląsku nic nie wiadomo o zaproszeniu przedstawiciela P. P. S. na konferencyę niemiecką w sierpniu, o czem jest wiadomość w jednym z ostatnich numerów „Vorwärtsu“. Nikt takiego zaproszenia nie odebrał“.

W niedzielę d. 3 sierpnia b. r. odbędzie się **na Woli Justowskiej** w ogrodzie p. Męckiego staraniem Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie

FESTYN LUDOWY

z następującym programem:

Tańce — Chór robotniczy — Mazur krakowski przy oświetleniu bengalskiem — Wesoła poczta — Zabawa dla dzieci.

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2 popoł. O zmierzchu powrót z muzyką i pochodniami.

Wstęp od osoby **20 ct.** (40 hal.).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 sierpnia. 1492. Kolumb odpływa do Ameryki. — 1861. Zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. — 1864. Wywóz skazanych za powstanie w Sybir. — 1894. Caserio, morderca Carnota, skazany na śmierć. — 1895. Strejk robotników w hutach szkła w Carmaux. — 1900. 25-konfiskata codziennego „Naprzodu“.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Niedziela: Po raz czwarty i ostatni „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Poniedziałek: (Nadzwyczajne przedstawienie na ogólne żądanie) „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Wtorek: Po raz szósty „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera

Środa: Po raz pierwszy „Simpliciusz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Czwartek: Po raz czwarty i ostatni „Weronika“, operetka w 3 aktach Messagera.

Piątek: Po raz siódmy „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Sobota: Po raz pierwszy „Jaś i Małgosia“, bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: „Podróż po Warszawie“.

Rocznica stracenia rewolucyonistów. Piszą nam ze Stryja: W czwartek 31 bm., w smutną rocznicę powieszenia rewolucyonistów polskich T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego, na cmentarzu, pod rzęsiście oświetlonym krzyżem, poświęconym pamięci poległych za wolność i niepodległość Polski ludowej, zebrało się wieczorem około 200 młodzieży, przeważnie robotniczej. Po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych, przemówił tow. Piotrowski, wyjaśniając znaczenie rocznicy, którą w Stryju niemal wyłącznie święci klasa robotnicza, mimo iż wrogowie jej oszczerczo zwą ją beznarodową. Następnie utworzono pochód, który wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru“ ruszył z powrotem ku miastu. Odgłos pieśni robotniczej tak dziwnie podziałał na garstkę inteligentów, obecnych na cmentarzu, iż w popłochu się wynieśli.

Pożary. W Lubieniu pod Lwowem wybuchł w piątek groźny pożar, który zniszczył 15 zagród włościańskich i około 40 zabudowań gospodarskich. Spłonął także dom lekarza zadładowego dra Wernickiego, wraz z jego instrumentami chirurgicznymi i biblioteką wartości 2000 kor. Szkoda ogólna wynosi 40.000 K i była ubezpieczona. Pożar groził także niebezpieczeństwem zakładowi klimatycznemu.

List Tołstoja. Lew Tołstoj wystosował do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych i do ministra sprawiedliwości pismo, w którem zastrzega się przeciw prześladowaniu ludzi za czytanie książek, zakazanych przez cenzurę. Tołstoj tak pisze między innemi:

„Jedynym winowajcą w tym wypadku jestem ja, gdyż piszę te książki i pismem i ustnie rozszerzam owe idee, które państwo uważa za szkodliwe. A jeśli państwo uznaje, że należy tu bezwarunkowo wkroczyć i grozić i karać i przemocą usuwać to, co z jego punktu widzenia jest złem, to niechaj karze źródło zła, tj. mnie, i tem bardziej, że oświadczam wyraźnie, iż do mojej śmierci nie zaprzestanę tego czynić, co państwo uważa za złe, a co w istocie jest moim świętym obowiązkiem“.

Następnie zapewnia Tołstoj, że domagając się, aby go pociągnięto do odpowiedzialności, nie liczy na to, że jego popularność i społeczne stanowisko ochronią go przed domowemi rewizyami, śledztwem, zesłaniem i uwięzieniem. Przekonany jest, że przeważająca większość publiki pochwali to postąpienie rządu i powie: był już najwyższy czas, raz temu koniec położyć. Wyjaśniając przyczyny, które go skłoniły do napisania tego listu, oświadcza Tołstoj, że nie uczynił to tylko dla tego, aby się narazić, lecz aby spełnić obowiązek, polegający na tem, że z jednej strony przyjmuje na siebie odpowiedzialność, jako kierownik przeciwpaństwowej agitacyi, za co się karze ludzi niewinnych, a z drugiej strony zwraca uwagę rządu na bezmyślność, okrucieństwo i niesprawiedliwość jego postępowania.

List ten pozostawiono oczywiście bez odpowiedzi. Jeden z ministrów miał oświadczyć, że wobec tego niemożliwe jest, aby Tołstoj dłużej przebywał na wolnej stopie. Minister sprawiedliwości zaś utrzymuje podobno, że ściganie Tołstoja pociągnęłoby za sobą wiele nieprzyjemności, że najdotkliwiej ukarze się Tołstoja tem, jeżeli rząd surowo prześladować będzie zwolenników Tołstoja.

Poseł podejrzany o zamordowanie swej żony. Z Rzymu donoszą, że dotychczas nie zdołano zbadać przyczyn, które spowodowały śmierć żony posła Vetroni'ego. Sekcya zwłok nie wykryła śladów trucizny, wobec czego można się spodziewać, że komisya rzeczoznawców w orzeczeniu swem wykluczy możliwość mordu przez otrucie. Poseł Vetroni, na którego padło tak ciężkie podejrzenie, rozesłał do miejscowych dzienników pismo, w którem oświadcza, że zna oszczercę i że wytoczy mu skargę. Równocześnie jednak ogłaszają dzienniki list adwokata Bianchi'ego, który donosi, że przed prokuratoryą państwa oskarżył posła Vetroni'ego o sfałszowanie testamentu. Sprawa jest bardzo niejasna, nie jest jednak wykluczonem, że może tu zachodzić tylko osobisty akt zemsty na Vetronim.

Telegraf i telefon bez drutu w mieszkaniach. Z Londynu donoszą, że inżynierowie Armstrong i Orling, wynalazcy nowego systemu telegrafu bez drutu, przy którym przewodnikiem prądu elektrycznego jest ziemia, a nie powietrze, jak przy telegrafie systemu Marconi'ego, prawdopodobnie w najbliższej przyszłości wytworzą poważną konkurencyę dla wynalazku Marconi'ego. Armstrongowi i Orlingowi udało się mianowicie w ostatnich miesiącach w tak niezwykłym stopniu udoskonalić swoje aparaty, że obecnie mogą telegrafować lub nawet telefonować na odległość dwudziestu mil angielskich (32 kilometrów), bez jakichkolwiek specyalnych przygotowań lub urządzeń, zwłaszcza nie posługując się wcale wysokiemi rusztowaniami, jakich używa Marconi.

Mury i domy nie stanowią tu żadnej przeszkody. Każdy może ustawić w swoim pokoju mały aparat telegraficzny lub telefoniczny i porozumiewać się telegraficznie lub telefonicznie, bez pośrednictwa drutu, z innym, którego aparat jest odpowiednio nastrojony. Aby uzyskać przewodzenie prądu elektrycznego przez ziemię, wystarczy koniec małego drutu, wiszącego u aparatu, przymocować do rury gazowej lub wodociągowej.

Przy odległości większej od 20 mil posługują się wynalazcy, podobnie jak Marconi, powietrzem, jako przewodnikiem, z tą tylko różnicą, że ich rusztowania są o jedną dziesiątą część niższe od rusztowań, używanych przez Marconi'ego i

że depesze znacznie szybciej bywają przesyłane. Aparaty Armstronga do telegrafowania i telefonowania na odległość do 20 mil angielskich mają być wkrótce sprzedawane. Każdy będzie mógł sobie kupić aparat telefoniczny gotowy do natychmiastowego użycia za cenę 100 K i rocznego czynszu w kwocie 25 K.

Cholera w Mandżuryi. Jak donoszą źródła urzędowe o przebiegu cholery w Mandżuryi, zachorowało na nią w Jaku od 6 czerwca do 18 lipca 834 osób, zmarło 650. W Charbinie od wybuchu epidemii na 1469 zasłabnięć (w tej liczbie 468 Rosyan) zmarło 939. W Port-Arturze zasłabło od 2 do 22 z. m. 109 osób, zmarło 67. W Kirynie cholera się wzmaga; codziennie umiera tam po 50 osób.

Liczne wypadki zasłabnięć zachodzą i w wielu innych miastach; wreszcie na parowcach, kursujących po Amurze.

Epidemia przeniosła się i do kraju zabajkalskiego, gdzie zdarzyło się kilka wypadków zachorzeń na stacyach kolejowych.

Konfiskata. „Prawa ludu“ nr. 6 skonfiskowany został za artykuł p. t. „Baczność chłopi polscy“, tudzież za wiersz p. t. „Szczęść Boże źniwiarzom ruskim“. Konfiskata ta stanowić będzie bardzo charakterystyczny przyczynek do historyi rządów prokuratorskich w Galicyi. Prokurator skonfiskował bowiem ustępy, wzywające chłopów polskich, by nie przyjmowali pracy w powiatach objętych strejkiem.

Drugi nakład po konfiskacie wyszedł już z druku i zawiera: Baczność chłopi polscy (skonf.). Strejki chłopskie. Szczęść Boże żniwiarzom ruskim (wiersz, skonf). Z kraju i ze świata. Nowiny polityczne. Z pola walki (opowiadanie na tle strejków). Listy.

Do nabycia w administracyi „Prawa ludu“, Bracka 15. Numer pojedynczy 10 h.

Robotnicy budowlani, pozostający bez pracy, zapytują publicznie magistrat krakowski, dlaczego ociąga się z rozpoczęciem robót przy reparacyach szkół miejskich. Roboty te mogłyby już dawno być rozpoczęte i tylko dzięki niedbalstwu magistratu pozostaje wiele robotników budowlanych bez pracy.

Socyalizm w Nowej Zelandyi. Angielskie pisma socyalistyczne „Justice“ i „Leabour Leader“ ogłaszają listy, donoszące o socyalistycznym ruchu w Nowej Zelandyi, gdzie od 10 miesięcy istnieje silnie zorganizowana partya socyalno-demokratyczna. Pierwsze stowarzyszenie partyjne założono w Wellington, obecnie zaś prawie we wszystkich większych miastach Nowej Zelandyi istnieją socyalistyczne stowarzyszenia. Należy podnieść, że w mieście Christchurch rada zawodowa pracuje w porozumieniu z organizacyą partyjną, a dwaj przełożeni tej rady wyraźnie oświadczyli, że godzą się z dążeniami partyi. Do rozwoju ruchu socyalistycznego przyczyniła się tam w wysokim stopniu agitacyjna praca Tomasza Manna, znanego socyalisty angielskiego, który przemawia prawie co tydzień na zgromadzeniach politycznych i rozszerza masowo popularne broszury socyalistyczne.

Krwawa walka między górnikami polskimi a policyą amerykańską. Z Nowego Jorku telegrafują: W Shenandoah, w Pensylwanii, przyszło do krwawego starcia między policyą a górnikami polskimi i węgierskimi, gdy policya chciała eskortować strejkbrecherów. Zraniono ciężko czterech policyantów; dwóch z nich umarło. Dwa pułki wojskowe odeszły na miejsce zajść.

Dostawy obuwia dla armii. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa uprasza nas o zamieszczenie następującego komunikatu: „C. i k. ministerstwo wojny rozpisuje na rok 1903 dostawę obuwia oraz wyrobów rymarskich z przeznaczeniem dostawy wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnosi się na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też udziela bezpłatnie wszelkich informacyj, oraz potrzebnych druków Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 września 1902

Telegraf i telefon.

Strejki chłopskie.

Rząd popiera obszarników.

Lwów, 2 sierpnia. „Przegląd“ donosi, że minister Piętak powrócił z urlopu i bawi w Wiedniu. Wkrótce ma być zwołana rada gabinetowa. Cesarz każe sobie przysyłać obszerne sprawozdania o wypadkach galicyjskich. Tam, gdzie zajdą gwałty, jest rząd zdecydowany wystąpić z całą siłą i użyje najostrzejszych środków. W tym kierunku wydano już odpowiednie instrukcye.

Zakazane zgromadzenie.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Lwowski komitet miejscowy partyi socyalno-demokratycznej zwołał na poniedziałek wieczór do sali Towarzystwa pedagogicznego zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Strejki chłopskie. Policya zakazała odbycia tego zgromadzenia na podstawie § 6 ustawy o zgromadzeniach, a to ze względu na osoby zwołujących, jak i na ton panujący w organie partyi socyalno-demokratycznej „Naprzód“, wobec czego zgromadzenie zagrażałoby spokojowi i porządkowi publicznemu.

Deputacya obszarników do cesarza.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Z wiarygodnego źródła nadeszła tu wiadomość, że na zjeździe szlachty z okręgów: Husiatyn, Kopyczyńce, Czortków, Tłuste i Borszczów uchwalono wysłać deputacyę do cesarza wprost, z pominięciem dra Körbera, z prośbą o zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

Szlachta u Körbera.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). „Kuryer lwowski“ otrzymuje następującą depeszę z Wiednia:

Wczoraj zjawiła się u prezydenta ministrów dra Körbera deputacya galicyjskich właścicieli ziemskich, do której należeli posłowie: Apolinary Jaworski, Kraiński, Włodzimierz Gniewosz i Garapich. Żądania szlachty galicyjskiej przedstawił Jaworski, podnosząc, że posłowie galicyjscy zawsze popierają rząd, nawet z narażeniem własnej opinii w kraju, domagają się więc w chwili krytycznej od rządu opieki dla właścicieli dóbr, a mianowicie wydania zarządzeń wyjątkowych i wynajęcia wojska do robót polnych.

Dr Körber dał grzecznie wymijającą odpowiedź i odesłał ich do hr. Pinińskiego, zaznaczając, że wedle obowiązujących ustaw namiestnik w porozumieniu z prezydentem wyższego sądu krajowego Tchórznickim może w razie potrzeby wprowadzić sądy doraźne.

Co się zaś tyczy wynajęcia wojska do robót, zależy to od zgody cesarza, któremu zostaną przedłożone życzenia szlachty. Deputacya odjechała do Lwowa, aby u namiestnika przeforsować zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

Sądy przy robocie.

Tarnopol, 2 sierpnia. (Tel. Biura koresp.) Wczoraj odbyła się tu przeciw dwom 18-letnim parobczakom z Białej pod Tarnopolem, Michałowi Leszczynie i Semenowi Bryniakowi rozprawa o „zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie i niebezpieczne pogróżki“. Napadali oni z kijami na dziewczęta sprowadzone z sąsiedniej wsi na robotę i nie dopuszczali ich do Białej. Leszczyna został skazany na trzy, a Bryniak na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Skazani wyrok przyjęli i rozpoczęli odsiadywać karę.

Kłamstwa urzędowe.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. Biura korespon.). O strejkach rolnych donoszą: W pow. przemyślańskim przyszło do zaburzenia w Jaktorowie. Tłum złożony z kilkuset strejkujących usiłował powstrzymać wyjazd żniwiarki dworskiej na łan. Strejkujący wezwani przez żandarma i komendanta pogotowia wojskowego do rozejścia się, nie tylko nie usłuchali wezwania, ale rozpoczęli obrzucać wojsko kamieniami (?). Wówczas huzarzy wykonali szarżę i rozpędzili tłum, przyczem 25 letni Franciszek Skoczylas otrzymał szablą cięcie w głowę, a 55-letni Iwan Staśkow został lekko raniony. Trzech napastników usiłowało ściągnąć z konia jednego huzara (?) i odniosło lżejsze obrażenia. Porucznik Weisbeker raniony kamieniem w rękę. Strejk wybuchł dalej w Brykoniu, Poluchowie i Pletenicach.

W pow. husiatyńskim strejk trwa jeszcze w 17 gminach. Z powodu „podburzania“ aresztowano w ostatnich dniach Michała Petryckiego i odstawiono do sądu.

W pow. buczackim strejkujący spędzili robotników w Koropcu. W celu zapobieżenia dalszym niepokojom, wysłano tam asystencyę wojskową. W Rzepińcach wybuchł strejk na nowo.

W pow. czortkowskim rozpoczęto częściowo pracę w Szmańkowcach. W Uchryniu i Szwajkowcach ugoda w toku.

W pow. brzeżańskim strejk wybuchł w Koniuchach. W Płotyczy sytuacya się polepszyła. Miejscowi robotnicy zgłaszają się napowrót do roboty.

Doniesienie jednego z dzienników ruskich, jakoby przyszło tam do „masakry“, przyczem jeden strejkujący miał zginąć, a wielu odnieść rany, jest „zupełnie nieprawdziwe“.

W pow. trembowelskim strejk wybuchł w Semanowie i Załawiu. Do Ruzdzian sprowadzono 200 huculów i przysłano tam pół kompanii strzelców dla zapobieżenia „ewentualnym rozruchom“ (!!).

Proces o krwawy dzień czerwcowy.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Rozprawa o zajścia czerwcowe we Lwowie rozpocznie się dnia 11 b. m Przewodniczyć będzie wiceprezydent Przyłuski.

„Nowy głos polski“ przestał wychodzić.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. Biura kor.). Z dniem dzisiejszym zawieszono wydawnictwo „Nowego głosu polskiego“ na czas nieoznaczony.

Z zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Lwów, 2 sierpnia. „Gazeta lwowska“ ogłasza. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych powołał w miejsce zmarłego Mikołaja Krasuckiego, naczelnika zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, wicesekretarza wydziału krajowego dra Henryka Sawczyńskiego.

Bojkot piekarń.

Lwów, 2 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Z powodu niedotrzymywania spoczynku niedzielnego i lichej płacy, robotnicy piekarscy ogłosili bojkot piekarni Marczaka i piekarni Jodłowskiego.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wiener Abendpost“ pisze: Przez ogłoszenie wczoraj w Dzienniku dla ustaw państwowych ustawy o podatku od biletów kolejowych, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1903, daną jest finansowa podstawa dla szeregu zarządzeń, których realizacyi opinia i parlament kilkakrotnie się domagały. Przedewszystkiem chodzi tu o zniesienie państwowych myt drogowych, co wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1903 r.; dalej polepszenie płac personalu pomocniczego kancelaryjnego, dyurnistów, przyznanie im emerytur, jako też wdowom i sierotom po nich. To zarządzenie wchodzi w życie już od 1 sierpnia b. r. Na podstawie zarządzenia ministerstwa skarbu równocześnie egzekutorzy podatkowi otrzymują podwyższenie płac i zapewnia się im i ich rodzinom emeryturę.

Natomiast podwyższenie emerytur dla urzędników państwowych i wdów według starego stylu, dalej służby kancelaryjnej żandarmeryi, jakoteż tych, którzy są w służbie państwowej i należą do kategoryi sług, może nastąpić dopiero z dniem 1 stycznia 1903 r., ponieważ parlament w ustawie o podatku od biletów kolejowych przyjął junctim, według którego obie te ustawy mają równocześnie wejść w życie, tak samo, jak zniesienie myt państwowych i odpisywanie podatków gruntowych w czasie klęsk elementarnych. Ci strażnicy finansowi, którzy przed dniem 1 października 1899 r. przeniesieni zostali w stan spoczynku, również otrzymają podwyższenie emerytur. Nowela o odpisywaniu podatków gruntowych — jak już wyżej wspomniano — wejdzie w życie z powodu junctim również 1 stycznia 1903 r.

Ustawa o ochronie robotników budowlanych.

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowaną ustawę z dnia 22 lipca 1902 w sprawie uzupełnienia ustawy przemysłowej co do robotników, zajętych w przedsiębiorstwach budowlanych i sankcyonowaną ustawę z dnia 28 lipca b. r. w sprawie uregułowania stosunków pracy robotników, zajętych przy budowach kolei państwowych i urzędach pomocniczych.

Strejk kelnerów.

Tryest, 2 sierpnia. (Tel. Biura kor.). Strejkujący kelnerzy kawiarniani odrzucili wszelką ugodę z pryncypałami i uchwalili dalej trwać w strejku; równocześnie jednak wybrano komitet, który będzie obradował nad pokojowem załatwieniem bezrobocia.

Komisya cłowa parlamentu niemieckiego.

Berlin, 2 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla taryfy cłowej w ciągu dyskusyi poseł tow. Bernstein zastrzegł się przeciw twierdzeniu hr. Posadowskiego, jakoby socyalna demokracya zajmowała tylko jednostronne stanowisko konsumentów.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky w odpowiedzi podniósł jako fakt znamienny, że socyalny demokrata przyznaje, że nie leży w interesie robotnika ograniczać się tylko do stanowiska konsumentów, ponieważ przez wzrost produkcyi ich położenie może się poprawić.

Minister handlu Möller występuje przeciw licznym wnioskom w sprawie zniżenia i zniesienia ceł i prosi usilnie o ich zatrzymanie.

Poseł Kanitz oświadcza, że państwo darowało 5 milionów kartelowi węglowemu, oraz użala się, że fiskus kolejowy umawiał się tylko z syndykatem szyn.

Poseł tow. Bernstein stawia wniosek, by uprosić kanclerza rzeszy, aby wybrał komisyę z zastępców rządów związkowych i z parlamentu, któraby zbadała działalność niemieckich syndykatów, kartelów i ringów.

Wniosek odroczono aż do ukończenia drugiego czytania taryfy.

Minister handlu Möller występuje w obronie kartelów i twierdzi, że poszczególnych nadużyć kartelów nie powinno się wykorzystywać dla zniżenia taryfy cłowej. Cały świat dąży teraz do ceł ochronnych, nawet Anglia. Dlatego Niemcy nie mogą zaprowadzić wolnego handlu.

Kara śmierci w Szwajcaryi.

Fryburg, 2 sierpnia. Wczoraj stracono tu niejakiego Chaton'a za morderstwo. Prośbę o ułaskawienie rada odrzuciła. (W Szwajcaryi kara śmierci istnieje tylko w niektórych kantonach i bardzo rzadko bywa zastosowaną. Ostatnie stracenie w Szwajcaryi miało miejsce w r. 1892 w Lucernie. W Fryburgu zaś już od przeszło 40 lat nikogo nie stracono).

Strejk krupierów.

Spaa, 2 sierpnia. Wskutek samowolnego oddalenia krupiera zastrejkowało 150 osób, zatrudnionych w domu gry. Inspektorowie musieli usługiwać osobiście gościom przy rulecie. Wieczorem urządzili strejkujący krupierzy przed domem gry demonstracyę przeciw zarządowi, w której wzięły udział tłumy ludności, a także goście kąpielowi. Wreszcie żandarmerya dobyła białej broni. Wskutek całego zajścia panuje tu wielkie wzburzenie.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Paryż, 2 sierpnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej w Rambouillet odczytał Combes sprawozdanie w sprawie położenia szkół kongregacyjnych, dotkniętych dekretem. Według tego sprawozdania z ogólnej liczby 6000 takich szkół, połowy środki zastosowane przez rząd nie dotyczą. Z drugiej połowy usłuchały wszystkie, prócz 400, które oświadczyły, że będą oczekiwać dekretów zamknięcia. Dekrety odnośne zostały wczoraj przed południem podpisane.

Paryż, 2 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekrety, zarządzające oficyalne zamknięcie tych nieautoryzowanych szkół kongregacyjnych, które wezwaniu, aby dobrowolnie się rozwiązały, nie uczyniły zadość.

Pożar lasu.

Marsylia, 2 sierpnia. W lasach ciągnących się w okolicy Marsylii wybuchł pożar, który ogarnia coraz większe przestrzenie. Na miejsce pożaru wyruszyła cała straż pożarna i wojsko.

Po zawarciu pokoju.

Londyn, 2 sierpnia. Członek Izby gmin Lynch, aresztowany za udział w wojnie burskiej przeciw Anglii, został po ukończeniu śledztwa oddany sądowi i będzie oskarżony o zdradę stanu.

Londyn, 2 sierpnia. Minister dla kolonij, Chamberlain, wygłosił na bankiecie mowę, w której zaznaczył, że Anglia posiada w Milnerze tęgiego urzędnika administracyjnego, który potrafi rozpoczęte przez Robertsa i Kitchenera dzieło doprowadzić do świetnego zakończenia. Niema, powiedział Chamberlain dalej, nikogo bardziej nadającego się do położenia podwalin wolności w południowej Afryce i przysporzenia temu krajowi w pełnej mierze wszystkich korzyści, jakie mu przyniesie pozostawanie pod panowaniem Anglii. Następnie mówił minister o przyszłości południowej Afryki, oraz reorganizacyi i reformach, jakie należy w tamtejszych stosunkach przeprowadzić.

Pacyfikacya Chin.

Pekin, 2 sierpnia. Dowódca powstańców w południowej części prowincyi Czili został przez generała Loo schwytany i stracony. Głowę jego wystawiono dla postrachu na widok publiczny.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: G. za D. R. K. 2·26, K. Żelaszkiewicz 5·—, Słon. 40·—, Prac w druk. Fischera 4·80, Mecenas 80·—, J. Neider —·40, Schindler Brzesko 1·—, Z Zurich przez dr Gumpl. 12·36, Frankowski Budapeszt 3·—, Czmiel Trybuchowce 1·—, Dr Herzig Mszana Doln. 5·—. Razem 154 K 82 h.

Na strejk chłopski złożyli: J. J. 1·40, Prac. w druk. Uniwersyteckiej 5·40, R S. 2·—, Z prac. Wernera 1·60, Niewiadomski —·20, Zeb. w stow „Ruch“ 2·30, Prac. w druk. Fischera 2·40, I. Daszyński 2·—, E. Bobrowscy 3·—, Zofia O. 4·—, A. S. 1·—, Zyg. P. 4·—, Grzybowscy 4·—, Smoleńska 4·—, I. K. 1·—, W. W. —·40, F. Z. 1·—, A. K. 1·—, Z. Z. —·20, K. S. 1·—, M. S. 1·—, I. S. 1·—, H. T. —·50, E. Ł. 2·—, S. S. 1·—, E. M. 1·—, X. B. 1·—, H. S. 1·—, Kr. 1·—, X. X. 1·—, X. X. 1·—, M. J. —·40, W. —·04, I. B. 1·—, M. K. —·40, S J. 1·—, J. H. 1·—, H. P. 1·46. Razem **58 K 70 h.**

Na uwięzionych redaktorów „Gazety robotniczej w Katowicach złożyli: Na poufnem zebraniu 11·48, Zecerzy przy „Naprzodzie“ 2·40, Edmund (10 rubli) 25·20, F. Ł. —·64, Dr P. z Rzeszowa 3·—. Razem **42 K 72 h.**

Sprawozdanie komitetu borysławskiego.

W dalszym ciągu rozdano ze składek zapomogi w ten sposób: Mogielana 10·—, Dąbrowska 7·—, Jaworska 14·—, Pecyna 10·—, Racibor 17·—, Bachranowska 21·—, Bomba 7·—, Bogdan 14·—, Berna 14·—, Iwanicka 28·—, Rumińska 3·50, Brękałowicz 14·—, Kołodziej 3·50, Fedak 3·50, Bochenek 3·50, Warchowski 7·—, Dzióbek 14·—, Goldfischer 3·50, Mazur 3·50, Prokopowicz 10·—, Bukalska 7·—. Razem wypłacono 215 koron. Jan Schminda, kasyer.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. Zorganizowani kolejarze lwowscy urządzają w niedzielę 3 b. m. drugą zabawę na Polance w lesie Biłohorszcze za rogatką grodecką, zapraszając na nią ogół towarzyszów.

Stanisławów. Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).